Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena poje[...]

Rok IV.	Nowy Sącz, dnia 28 lutego 1932.	Nr. 9.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, jasielskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

O przyszłość szerokiego Podhala.

Dnia 11. lutego br. wygłosił poseł Feliks GWIŻDŻ znany działacz podhalański i redaktor w toku dyskusji budżetowej dłuższe przemówienie, dotyczące aktualnych zagadnień podhalańskich, które dosłownie podajemy.

Wysoki Sejmie!

W toku dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrzynych, szanowny mój kolega Dr. Duch, dotknął szeregu zagadnień, które są przedmiotem szczególnego zainteresowania ziem regjonu południowo-zachodniego Rzeczypospolitej.

Między innemi, zastrzegł się, jakoby jedną z zasadniczych czy też nawet wyłącznych cech regjonalnych woj. krakowskiego było rolnictwo, która to przesłanka kierowała budzącemi stanowcze zastrzeżenia decyzjami komisji dla usprawnienia administracji przy ustalaniu projektu nowego wojewódzkiego podziału administracyjnego tych ziem. Nie przeczę, że jedną z wybitnych cech tych ziem w powiatach północno-wschodnich jest typowa gospodarka rolna, na południu wybitnie hodowlana — nie mniej przecież obok tych cech wybijają się od dłuższego czasu na plan pierwszy cechy inne, mające dla całego województwa i zrosłej z niemi ziemi cieszyńskiej znaczenie gospodarcze i kulturalne pierwszorzędnej wagi. Są to cechy wypływające z niewyczerpanej krynicy bogactwa tej ziemi, z przyrodzonego jej piękna. I nie będę się sprzeczał, czy wielkie znamię wyciska tu rolnictwo, czy też przemysł turystyczny i uzdrowiskowy. To pewne, że przemysł ten istnieje, rozwija się, coraz bardziej niestety zbyt chaotycznie, w niektórych powiatach południowych staje się poważną gałęzią pracy i źródłem dochodów ludności miejscowej a także i skarbu i że ostatni już jest czas, aby sprawy uzdrowisk, letnisk i zimowisk, sprawy wreszcie turystyki wewnętrznej i zagranicznej na tym terenie doznały opieki takiej, na jaką zasługują, to znaczy stałej, uregulowanej, ujętej w pewne obowiązujące normy.

W związku z tem zagadnieniem, które żywo obchodzi Śląsk cieszyński, Żywiecczyznę, Makowskie wraz z Zawoją, Orawę, Podhale z Zakopanem, Szczawnicę i Rabkę, Spisz i ziemię Sądecką z Krynicą, Żegiestwem i Piwniczną, odbyły się w latach ubiegłych różnorodne ankiety, konferencje międzyministerjalne i narady zainteresowanych organizacji.

Ze sprawozdania komisji międzyministerjalnej do zbadania zagadnień turystyki, która pracowała pod przewodnictwem p. Wicemin. Skarbu Starzyńskiego notuję tutaj tylko niektóre cyfry, które wskazują, jak wielkie dochody zdobywają pewne państwa z tego właśnie przemysłu turystycznego.

I tak Francja wykazuje w 1928 roku dochód z turystyki zagranicznej z górą 352 miljony dolarów, przy równoczesnych wydatkach obywateli własnych zagranicą 58 miljonów dolarów, tak że saldo dodatnie z turystyki wyniosło za ten rok sumę z górą 293 miljony dolarów. W tym samym roku Włochy wykazują saldo dodatnie z turystyki zagranicznej z górą 128 miljonów dolarów, Szwajcarja ponad 38 miljonów dolarów, Austrja ponad 35 miljonów dolarów. Nawet sąsiednia Czechosłowacja wykazuje w tym samym roku dochody z turystyki zagranicznej w wysokości z górą 23 miljony dolarów, wobec wydatków obywateli własnych zagranicą przeszło 20 miljonów dolarów, co oznacza saldo dodatnie blisko 2 i pół mil. dolarów.

W tym samym 1928 roku obywatele polscy wydali zagranicą przeszło 169 miljonów złotych. (W samym Gdańsku-Sopotach przeszło 33 miljonów złotych] gdy wpływy od cudzoziemskich turystów wyniosły 98 miljonów złotych, w tem około 6 miljonów dolarów od wycieczek naszych rodaków z Ameryki. Saldo ujemne wynosi z górą 70 miljonów złotych.

Profesor Walery Gœtel w bardzo cennej broszurze pod tytułem: „Turystyka w Polsce, jako czynnik poprawy sytuacji gospodarczej“ zwraca właśnie na te zjawiska uwagę i podkreśla, że turystyka zwłaszcza zagraniczna może i powinna być powżnym źródłem dochodów skarbu państwa, dodaje przytem, i słusznie, że jak dotąd z różnych rzeczowych względów jedynie Kraków ze swemi skarbami kultury i sztuki, Wieliczka, Beskid Zachodni, Pieniny i Tatry mogą tych zagranicznych turystów ściągnąć, albowiem zaledwie na tym terenie są już pewne urządzenia, są miejscowości, jak Zakopane lub Krynica z hotelami i pensjonatami, przystosowanemi w pewnej choćby części do wymogów turystów zagranicznych.

Skoro więc cały ten górski regjon z Krakowem na czele już dziś ściąga pewną stale wzrastającą ilość turystów zagranicznych, skoro dzięki — coprawda słabej i nie zawsze szczęśliwej propagandzie — staje się on przedmiotem zainteresowania także wśród zwolenników sportów zimowych byłoby ze wszech miar pożądanem, aby zostały ostatecznie ustalone zasadnicze linje gospodarki turystycznej i uzdrowiskowej na tym terenie. Ja nie stawiam tu żadnych postulatów takich, któreby w dziszejszej ciężkiej dobie kryzysu pociągały za sobą nadmierne wydatki. Wzorem jednak państw, które łożą poważne sumy na te cele, ale też i ciągną tak poważne zyski z turystyki ten dział gospodarki narodowej w regjonie południowo-zachodnim winien być otoczony specjalną troskliwością. Są w tym kierunku ustalone pewne wytyczne, czas aby weszły w życie, przyczem Kraków winien być celowo wyposażonym i uprawnionym ośrodkiem, kierującym polityką turystyczną na całym tym obszarze.

Oczywiście z zagadnieniem ożywienia zarówno turystyki wewnętrznej jak i zewnętrznej, wiąże się ściśle smętne cokolwiek zagadnienie dróg i komunikacji. Szosy i drogi wiodące ku Beskidom i Tatrom wymagają pilnie wzmożonej opieki. Nie możemy w dzisiejszym czasie stawiać żądania budowy nowych dróg, nie domagamy się dróg asfaltowych ani smołowanych, gdzieindziej budowanych, pragniemy tylko, by drogi te były należycie konserwowane. W okresie bezrobocia, gdy zamierza się zwinąć nawet saliny

Strejk górników.

Od szeregu dni jesteśmy świadkami smutnych i groźnych zajść, które w błyskawicznem tempie rozwijają się na terenie Górnego Śląska — ostatnio Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego. Zagrożeni obniżką płac robotnicy węglowi rozpoczęli strejk na G. Śląsku, szczęśliwie zażegnany — obecnie stoi Zagłębie dąbrowskie i krakowskie. Gazety codzienne donoszą o smutnych zajściach, kosztujących nawet życie ludzkie. Sytuacja jest poważna! W każdym razie w żaden sposób nie można przejść nad nią do porządku dziennego!

Sytuacja nasza finansowa i gospodarcza jest jak wszędzie w świecie bardzo ciężką! W opanowaniu kryzysu, dochodzimy do momentu prawdziwego samozaparcia się! Musimy przetrzymać, bo inaczej... Cierpimy wszyscy: w pierwszej linji chlop, nie mający na sól i naftę, inteligent — urzędnik — emeryt, któremu obcinają poważnie pensję, kupiec, któremu grozi ustawiczna upadłość! Cierpią wszyscy równo: musi więc cierpieć i robotnik!

Jest prawdą, ze robotnik, szczególnie górnik ma ciężkie życie, wobec redukcyj i obcięć płac, jest prawdą, ze nędza ludności robotniczej jest ogromną — jednakże redukcje przeprowadzono również i gdzieindziej: zwolniono szereg nauczycieli, robotników kolejowych i tp. Czy w następstwie tego, dochodzi do takich rozruchów gdzieindziej?

Robotnik zorganizowany ma jedno prawo, którego mu nikt odebrać nie może, a które jest zawarowane ustawą: prawo strejku! Uprawnienie to jednak nie może iść dalej, niż na to zezwala interes Państwa, zawarowany również ustawą! Poważny strejk, jako odruch zawodowej siły, jako protest robotnika przeciwko kapitalizmowi uznaje każde państwo — nie może jednak uznać wichrzenia i opierającej się o strejk działalności antypaństwowej! A tą drogą niestety zaczyna wykorzystywać strejk naszych polskich górników — agitator niemiecko-rosyjski.

Ukryte, tajne, wrogie naszej państwowości siły zaczynają występować! Wygrywa strejk komuna! Żołdacy czerwonej gwiazdy! Niech ginie Polska, byle my...! Do tego dopuścić nie możemy, do tego ni dopuści górnik śląski, były powstaniec, walczący za Polskę!

A z drugiej strony, trzeba pomyśleć o tem, by przyciągnąć cugli fabrykantom! Któż są ci fabrykanci, ci właściciele, magnaci, baronowie węglowi!? Niemcy! A o tych wiele mówić nie trzeba! Ci magnaci, miljonerzy przetrzymają strejk, mają dość pieniędzy w bankach... oczywiście niepolskich, a w Londynie, Paryżu i Berlinie... im strejk jest na rękę! Oni chcą zniszczyć robotnika, oni chcą zniszczyć kopalnie, ich gospodarka zmierza do załamania się naszego życia ekonomicznego, boć to... Niemcy! Niech ginie robotnik, rząd, niech ginie Polska!

Niech na to miejsce przyjdzie — Berlin, Moskwa — Hitler i Stalin! To ich cel — to ich robota!

W tej ciężkiej, naprawdę ciężkiej sytuacji wołamy do Was robotnicy! Walczcie poważnie o swe prawa, prowadźcie Wasz bój zawodowy! Nie dajcie się jednak porywać tym, dla których Polska nie istnieje! Ciężko jest... bardzo ciężko — jednak nietylko Wam, ale nam wszystkim! Powagą tylko, organizacją, samozaparciem się — a nie strzelaniem i awanturami możemy coś uzyskać! Bądźcie silni: organizacją, stanowczością i powagą! Wtedy muszą się z Wami liczyć!

A wtedy Rząd nasz musi wejrzeć w sprawę głęboko! Wtedy musi ukrócić hakatystyczue siły, które niestety dotąd hulają swobodnie! Wtedy, miast wysyłać policję na burzycieli porządku społecznego wyśle ją celem uzyskania sprawozdania do tych dygnitarzy, którzy powinni pokutować po więzieniach za rozmyślne, perfidne, łajdackie deprawowanie robotniczej duszy polskiej! Nie ci, którzy w nędzę wpędzeni krzyczą o konieczności poprawy — ale ci, którzy podstępnie dążą do rozsadzenia naszej spoistości winni ponieść karę!

St. Klemensiewicz.

w Bochni, czego nie uważamy za rzecz przesądzoną, sądzimy, że przynajmniej roboty na drogach powinny być ożywione. Szosa Kraków — Zakopane na niektórych odcinkach stanie się przy dalszym braku środków na ich utrzymanie, zwłaszcza, jeżeli chodzi o ruch automobilowy — nie do użytku. Ostatnia powódź w roku ubiegłym poczyniła w stanie dróg w tem województwie olbrzymie spustoszenia, szczególnie w zetknięciach z wylewami potoków górskich, których regulacja jest tak piekącem zagadnieniem.

Sądzę też, że polityka zniżek i ulg kolejowych, stosowana w coraz szerszym zakresie, winna być dalej kontynuowana, sprowadzi ona bowiem wzmożenie ruchu turystycznego wewnętrznego wśród najszerszych mas i niewątpliwie przyniesie i kolei wydatne korzyści. Polityka ulg kolejowych winna jednak obejmować nie poszczególne miejscowości, do których przyjeżdżają letnicy najliczniej, ale szereg powiatów jako całości, gdyż tylko wtedy będą z niej korzystali ci najbiedniejsi letnicy i turyści, którzy lokują się gromadkami ze względów oszczędnościowych po różnych wioskach górskich. Muszą też być bardziej dostosowane do celów turystyki rozkłady jazdy pociągów.

Rząd wkroczył już przed kilku laty na drogę ułatwień dla turystów przy przekraczaniu granicy polsko-czeskosłowackiej. Pragnęlibyśmy, aby ta polityka była nadal kontynuowana. Wiąże się z tem postulat rozszerzenia pasa turystycznego po naszej stronie po drogę Konieczna - Gorlice. oraz wprowadzenia specjalnych przepustek dla cudzoziemskich samochodów turystycznych, nie posiadających tryptyków.

Z zagadnień turystyki na tym terenie wiąże się ściśle zagadnienie parków narodowych w Pieninach i Tatrach. Chcę stwierdzić, że zagadnienie to niezmiernie ważne dla rozwoju turystyki, mające także pierwszorzędne znaczenie dla nauki — nie może być należycie rozwiązane bez pełnego uwzględnienia interesów gospodarczych ludności miejscowej zrośniętej od wieków z lasami i halami jako terenami swej ciężkiej pracy. Dlatego, witając pierwszy park Narodowy w Pieninach zarazem stwierdzam, że z powstaniem tego parku najbiedniejsza ludność wiosek pozbawionych wszelkiego dostępu do świata, została odcięta od możności korzystania z drzewa na swe potrzeby z tych lasów. Ta sprawa winna być uregulowana życiowo i praktycznie, jeśli pokątna agitacja nie ma znów święcić takich orgij, jak przy zgoła niedorzecznym zatargu w lasach Witowskich. Górale, którzy od wieków prowadzili gospodarkę leśną i dziś są dobrymi gospodarzami w Tatrach zachodnich, czego nie można powiedzieć o gospodarzach w lasach Uznańskich, lub nawet t. zw. Fundacji Narodowej. Pragnę dodać, że zagadnienie parków narodowych w Tatrach, nie jest zresztą ani palącem ani gwałtownie domagającem się rozwiązania. Istnieje w tej mierze protokół krakowski z dnia 6 maja 1924 r., w którym przedstawiciele Czechosłowacji i Polski zobowiązali się skłonić swe rządy do zawarcia odpowiedniej umowy o utworzeniu pogranicznych parków narodowych. Jest to zobowiązanie obustronne, bardzo ładne ale nic więcej. Od tego czasu odbywają się na ten temat częste konferencje i manifestacje, mające raczej charakter propagandowy, jeśli zaś chodzi o realizację zagadnienia, to tylko strona polska ma za sobą pewne dokonane fakty.

Po stronie Czeskosłowackiej — jak to stwierdza zresztą prof. Goetel — właśnie naprzeciw Parku Narodowego w Pieninach, obserwujemy wręcz niepokojące zjawisko, a nie chcę już mówić o dewastacji Jaworzyny.

Po stronie czeskosłowackiej buduje i projektuje się nowe drogi, tramwaje, kolejki linowe w Tatrach, luksusowe hotele i tp. wszystko obliczone na ściągnięcie turystów zagranicznych, a w tem i z Polski. Dlatego też sądzę, że winniśmy te zjawiska pilnie obserwować i do zagadnienia parku narodowego w Tatrach, jako przedmiotu zainteresowania turystów, podchodzić ze znacznie większą ostrożnością, mając na oku i to w pierwszym rzędzie konieczność pełnego uwzględnienia interesów zarówno rolniczych, jak i uzdrowisko przemysłowych. Przedewszystkiem muszą być uwzględnione szare, ale konieczne potrzeby życia. Zwłaszcza, że do zgrzebnej jeszcze koszuli naszej nie bardzo pasują — jak powiadają gazdowie — zbyt bogate korale.

Oto sprawy tego regjonu, które w bardzo pobieżnym zarysie przedstawiłem. Kończąc, pragnę dodać, że na tym ogromnym obszarze górskim od Beskidu Zachodniego po za Sądeczyznę, boryka się z losem po zatraconych wioskach ludność zwarcie polska, łaknąca pracy, szukająca jej dawniej, gdy to było jeszcze możliwe, aż za oceanem, ludność twarda, ufna w swe siły żywotne, oddana bezwzględnie państwu i tej ideologji, która to państwo odrodziła i przyświeca dziś wysiłkom, zmierzającym do ugruntowania jego mocarstwowej potęgi — gotowa zawsze stanąć w obronie tego państwa, czemu dała rycerski wyraz zarówno przez masowy ochotniczy zaciąg do Legjonów Polskich, jak i do armji w latach 1918-20. Jedną z możliwości w szerszego wciągnięcia jej do wielkiego warsztatu pracy narodowej byłaby niewątpliwie elektryfikacja całego szerokiego Podhala, która miałaby nie tylko dla rozwoju przemysłu turystycznouzdrowiskowego doniosłe znaczenie, ale także uruchomiłaby roztrącone po wioskach małe warsztaty przemysłu ludowego. Odpowiednie zorganizowanie tych warsztatów i zbytu ich produkcji przyczyniłoby się walnie do polepszenia ciężkiej doli tej ludności, która tak — jak i my — z ufnością patrzy w przyszłość. (Oklaski na ławach BBWR.)

Wieści z Podhala

Jasło.

ZABAWA STRZELECKA W JAŚLE. Zarząd i Komenda Powiatowa oraz oddziały miejscowe Z. S. w Jaśle wspólnie z Pow. Komitetem P. W. i W. F. i Związkiem Legjonistów urządziły dnia 6 lutego br. w sali „Sokoła“ doroczną zabawę maskową. Zabawę zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych. Wspaniały kostjum „Arabki“ p. inż. Macudzińskiej, „Mefistofelesa“ p. Jaklińskiej. „Cowboya“ p. Marysi Gajewskiej oraz kostjum p. insp. Materowej były ozdobą zabawy. Przy dźwiękach doborowej orkiestry wojskowej z Jarosławia bawiono się wesoło do białego rana.

IMIENINY MARSZAŁKA. Prezes Powiatowego Zarządu Związku Strzeleckiego Ob. Klich Antoni inspektor szkolny, zwołał na dzień 20 bm. obywatelstwo miejscowe, celem ukonstytuowania się Komitetu Pow. którego zadaniem będzie ustalenie i wykonanie programu uroczystości imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na wniosek zwołującego, wybrano przewodniczącym Komitetu pana Jerzego Ligockiego komisarza miasta, oraz komitet wykonawczy, który ustalił na temże posiedzeniu program uroczystości w Jaśle i powiecie.

WYBORY W T. S. L. W dniu 21 lutego b. r. przeprowadzono wybory do miejscowego Koła T.S.L. w którego skład, weszła (12) z obozu prorządowego. Wściekłość przeciwników, w osobach p. Kasprzaków, Babińskich, Goleniów i Flisów nie miała granic. Wspomniani panowie zasiadając od lat w Zarządzie T. S. L. nie przypuszczali, że honory w Zarządzie potrafi im ktoś z obozu przeciwnego wydrzeć. Stało się inaczej, wobec czego kwaśne miny może przyczynią się u nich do zmiany orjentacji z najbliższej przyszłości.

Limanowa.

KURS NARCIARSKI. Sekcja narciarska K. P. W. z Limanowej rozpoczęła prowadzić propagandowy bezpłatny kurs narciarski pod kierownictwem inż. P. Blautha, tak dla stowarzyszonych jak i dla niestowarzyszonych. Pierwsza lekcja rozpoczęła się dnia 20 bm. kurs będzie trwał trzy tygodnie, a na zakończenie odbędą się zawody. Ruchliwość naszej sekcji narciarskiej K. P. W. jest naprawdę pochwały godną!

Tęgoborze.

ŻYCIE KULTURALNO-OŚWIATOWE WSI. Praca oświatowa w Tęgoborzu pomimo trudnych warunków i różnych przeszkód rozwija się dość pomyślnie dzięki staraniom i zachęty ze strony kierownika szkoły Fryderyka Czajki. Dowodem tego reorganizacja Związku Młodzieży Polskiej, odegrano kilkakrotnie „Jasełka“ w czasie świąt Bożego Narodzenia, które dzięki silnej przygotowawczej pracy kierownika szkoły i ofiarnej pomocy p. Sowy wypadły znakomicie. Jasełka odegrane były nie tylko w Tęgoborzu, ale i w sąsiednich wsiach. Jak każdy piękny czyn tak i ten pobudził do szlachetnego współzawodnictwa ze strony kształcącej się młodzieży, która wystąpiła również z Jasełkami z bardzo dodatnim wrażeniem, które jednak swojemi na modłę wielkomiejską kupletami, jak na Tęgoborze zbyt prozaicznemi zostały osłabione. Również i dzieci szkolne miały wielką uciechę z urządzonego z inicjatywy kierownika szkoły i współdziału grona nauczycielskiego „Drzewka“, na które złożyły się: sztuka sceniczna, deklamacje, śpiewy działy z efektami świetlnemi, które wzbudziły zadowolenie, u licznie zebranych rodziców, podziwiających młodych aktorów. Że Tęgoborze nie tylko rozrywkami żyje, lecz myśli także o realnej pracy nad podniesieniem dobrobytu i kultury rolniczej, świadczy o tem tygodniowy kurs rolniczy, który został urządzony przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze przy bardzo licznej frekwencji ludności. Wykłady pp. instruktorów rolniczych p. Sowińskiego. Dra Gąski i p. Klimczaka z pięknem na zakończenie przemówieniem prez. PWL. ks. kanon. Pawła Szczygła, który w paru słowach przedstawił konieczność racjonalnej gospodarki dla dobrobytu Państwa, wzbudziły chęć do pracy wśród paunjącego kryzysu.

Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“ poczem wszyscy udali się na przedstawienie Związku Młodzieży p. t. „Łobzowianie“.

Oby rzucane ziarno nauki przez pracowników oświatowych przyniosło obfite plony dla dobra naszej Ojczyzny.

Zabełcze.

POD MIASTEM... Czytaliśmy tu o urządzanych zebraniach, opłatkach, zabawach i t.p. uroczystościach organizowanych przez Zw. Strzel. w różnych miejscowościach naszego powiatu, lecz nie było o Opłatku, który urządził także Zarząd Zw. Strzel. w Zabełczu.

Z przedstawienia bajki w Sokole p. t. „Za siedmioma górami“ (Wesele w Zabełczu), wiedzą wszyscy, że w Zabełczu ślicznie się bawią, to też nie trzeba udowadniać, że na Opłatku Strzeleckim, urządzonym w Zabełczu dnia 7-go bm. bawiono się znakomicie. W pięknie udekorowanej sali zasiadło za stołami przeszło 80 osób, i to najpoważniejszych obywateli Zabełcza z rodzinami, z naczelnikiem Gminy Nawrockim na czele, wielę Gości ze Sącza, nawet i Gołąbkowic. Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. por. Fiałkowski z N. Sącza, którego przepiękne przemówienie nagrodzono entuzjastycznemi oklaskami. Podniosły i uroczysty nastrój przy stołach, potęgowany pięknemi przemówieniami, zamienił się jednak na przemiłe wesoły, gdy stoły usunięto i gdy odezwały się dźwięki muzyki i śpiewu. Naturalnie rozpoczęto tany...

Miło jest widzieć uświadomioną społecznie Gminę, której obywatele rozumieją znaczenie pracy młodzieży zorganizowanej w Zw. Strzel. i udzielają jej poparcia.

Wiadomości z Krynicy.

(Z posiedzenia Rady gminnej — Wieczór Boya — Rocznica Rarańczy. Zawody narciarskie o mistrzostwo okr. V Zw. Strzel.)

Po żmudnych pracach kancelaryjnych zmontowany preliminarz dochodów i wydatków gminnych pod znakiem jak najdalej posuniętych oszczędności uchwaliła Rada gminna na posiedzeniu dnia 25 bm. Budżet zamknięto kwotą 354·455 zł. tak w pozycji wydatków, jak wpływów. Przymusową redukcję wydatków najboleśniej odczują urzędnicy, których pobory zmniejszono o 35 procent, niemniej ograniczone zostały kredyty na inwestycje zwłaszcza drogowe.

Pod wpływem stagnacji uchwaliła również Rada gminna zniżenie czynszów najmu za lokale handlowe i mieszkania w halach targowych.

Na posiedzeniu dyskutowano o potrzebie rozszerzenia szkoły, dotychczasowe bowiem pomieszczenie z uwagi na przyrost znaczny dzieci w wieku szkolnym i nowej reformy szkolnej jest bardzo szczupłe i nie wystarczające.

Prawdziwą biesiadę artystyczną urządził swoim wieczorem 19 bm. Boy-Żeleński doborowej licznie zebranej publiczności. Odczyt na temat „Poeta obwieś“ poświęcony był życiorysowi francuskiego poety-włóczęgi Viellaina w 500-ną rocznicę jego urodzin.

Ku wspomnieniu 15-tej rocznicy przebicia się II Brygady przez front austrjacki pod Rarańczą, urządził miejscowy oddział Związku Legjonistów, uroczyste zebranie członków i sympatyzujących osób, na którem po pięknem zagajeniu przez Prezesa Moskala i uczczenie poległych przez powstanie i minutę milczenia, pułk. Rutkowski opowiedział jako uczestnik przeżyć tej historycznej chwili, z prawdziwą swadą żołnierską dzieje i przejścia II Brygady od czasu zawarcia separystycznego pokoju z Rosją w Brześciu do czasu walk z Bolszewikami pod Warszawą.

W dniach 19 i 20 lutego odbyły się wielkie zawody narciarskie o mistrzostwo Ok. Korpusu Nr. 5. Związku Strzeleckiego.

Zawodom przewodniczył z ramienia WP. Dow. 1 P. S. P. pułkownik Kazimierz Janicki, z ramienia Komendy Okręgu Związku Strzeleckiego Ppułk. Krudowski Zygmunt.

Komitet organizacyjny tworzyli: Prezes samodz. oddziału Krynica Dr. Graba Łęcki Wacław, Kpt. Kuczała, komendant obwodu P. W. i W. F. Nowy Sącz, Karol Szerauc, Teodora Kotlarowiczowa, Franciszek Jodłowski, Władysław Wieniawski Komisję sportową: Prof. Kazimierz Kryński, kpt. Stachowiak, Por. Fijałkowski, Stefan, Dr. Wacław Graba Łęcki, Roman Nitribitt, K Żarlikowski i Leon Szerauc.

Na bardzo obfity program zawodów złożyły się następujące konkurencje: Sobota dnia 20 lutego: Bieg rozstawny 18 km. (3x6) w którym pierwsze miejsce uzyskała sztafeta S.O.Z.S. Krynica w czasie 2 godz. 02'37 sekund, drugie miejsce również sztafeta tegoż oddziału, trzecie miejsce Zakopane. W biegu strzelczyń na trasie 8 km. uzyskała pierwsze miejsce Kotarska Anna w czasie 1,01.22 godz. (SOZS. Zakopane), drugie miejsce Gutówna Helena (Zakopane), trzecie miejsce Kotlarewiczowa Teodora (Krynica).

W biegu zjazdowym z przeszkodami pierwsze miejsce zajął Dawidek Teodor [Zakopane] drugie Nowak Stanisław (Krynica) Po za konkursem najlepszy czas w tym biegu uzyskał doskonale zapowiadający się na przyszłość zawodnik miejscowy Łapanowski St.

Niedziela dnia 21 lutego.:

Bieg patrolowy 18 km. ze strzelaniem z broni małokalibrowej. Startowało 12 patroli. Najlepszy czas uzyskała potrol S. O. Z. S. Krynica w składzie: Cisowski Stanisław, Kępa Jan, Domiter Jan, Janota Bolesław (2·03·19 godz.) drugie również patrol Krynicka, trzecie miejsce patrol z Makowa.

W biegu zjazdowym pierwsze miejsce uzyskał Dawidek Teodor (Zakopane) drugie Krynica, trzecie Kwiatkowski Nowy Sącz.

Po zawodach odbyło się o godzinie 8-mej wieczorem w domu zdrojowym uroczyste rozdanie na-

gród, po przemówieniu Dyr. Zakładu Inż. Leona Nowotarskiego, Dr. Graba Łęckiego jako prezesa, oraz majora komendanta obwodu Naimskiego. J.

Ukrócić szumowiny w Starym Sączu.

Prawie w każdą zimową, śnieżną niedzielę wybiera się szereg kuligów saneczkowych do St. Sącza do tradycyjnego Findera i innych, aby tam przyjemnie czas spędzić. Jest to również dochodem restauratorów starosądeckich, o czem St. Sącz nie powinien zapominać! Jak jednak St. Sącz wita przyjezdnych niech świadczy skandaliczny fakt, który się wydarzył w. ub. niedzielę.

Do towarzystwa wychodzącego około godz. 9-tej od Findera i wsiadającego na saneczki przystąpili jacyś miejscowi huligani i wśród wyzwisk zaczęli zaczepkę. Po chwili jeden z nich uderzył w twarz woźnicę. Jeden z poważnych obywateli nowosądeckich, który wstawił się za woźnicą, dostał uderzenie w bok, przyczem napastnicy poturbowali jadących! Po chwili przystąpiło jakieś indywiduum, które zaczęło udawać wywiadowcę! Wśród krzyków i awantur, przedstawiający się jako Pyż czy Krzyż chciał aresztować konie, a zwracającym się do niego o podanie nazwisk, oświadczył, że swoich zna! Dopiero przybyły umundurowy policjant energicznie załatwił sprawę, ściągając protokół i załatwiając sprawę!

Tego rodzaju incydenty nie powinny stanowczo się zdarzać! Również należałoby zbadać, czy i kto się podszywa pod miano wywiadowcy: Informację o tem da mundurowy policjant! A wreszcie sam Stary Sącz winien postarać się o to, by przyjezdni nie byli narażani na napady i awantury! Jesteśmy pewni, że wywiadowca nie zachowuje się w ten sposób, a przecież czekamy wyjaśnienia!

O przystanek kolejowy dla Łomnicy zdroju.

Dowiadujemy się, że zarząd gminy Łomnica zdrój czyni starania o utworzenie przystanku kolejowego dla zdrojowiska, między stacjami Piwniczna a Wierchomla.

Żądanie zarządu jest najzupełniej usprawiedliwione: Łomnica zdrój jest zdrojowiskiem, które podnosi się w rekordowym wprost tempie. Od stacji kolejowej w Piwnicznej odległem jest o 5 km., przyczem przejazd jest utrudnionym, ze względu na Poprad, stworzenie zaś nowego przystanku u wylotu Łomniczanki skróciłoby drogę do zdroju o 3 km.! Nic zatem dziwnego, że zdrojowisko w interesie letników i kuracjuszy dąży do skrócenia dla tychże drogi. Zaznaczyć należy, że stworzenie przystanku Łomnica byłoby również zbawieniem dla letników zamieszkujących masowo Majeż, którzy obecnie muszą celem dostania się do stacji Piwniczna, albo przejeżdzać Poprad łodzią, albo też nakładać wiele drogi, poprzez most. Przez most kolejowy oczywiście wstęp wzbroniony.

Spodziewamy się, że Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie weźmie pod rozwagę interes uzdrojowiska i zgodnie z potrzebami utworzy już w tym roku przystanek Łomnica zdrój. Względy pieniężne nie mogą tu wchodzić w grę, gdyż wystarczy tylko budkę kolejową przenieść 200 metrów, a budnika ustanowić zawiadowcą przystanku. [Kl.]

Praktyczny kurs w szkole w Podegrodziu

Aby wykorzystać miesiące zimowe, w których dziewczęta i kobiety wiejskie mają najwięcej czasu, urządziła Żeńska Szkoła Rolnicza w Podegrodziu, kurs kroju i szycia dla dziewcząt, a gotowania dla kobiet — od dnia 3. lutego br. Uczestniczek kroju, szycia i haftu jest 27. Dziewczęta bardzo chętnie przychodzą, nawet w tak nieprzyjazny czas jak silny mróz, ostry wiatr, ani daleka droga (od 2—5 klm.) nie przeszkadzają im od wzięcia udziału w kursie. Kurs ten odbywa się codziennie po południu od godziny 2 — 5 Dwie godziny są poświęcone na krój, szycie i haft, a jedna na pogadanki z różnych dziedzin.

Zaraz po pierwszej schodzą się i dokładają dużo starań, by się nauczyć jak najwięcej — tak ważnych i potrzebnych rzeczy jak krój, szycie i haft. Nauczenie robót ręcznych dziewcząt ma na celu przedewszystkiem wyrabianie zręczności, przyzwyczajanie do dokładności i porządku w pracy, następnie kształceniu poczucia artystycznego, wreszcie wzbudzenie zamiłowania szacunku do pracy fizycznej — jako podstawowego czynnika kultury.

Na kurs gotowania uczęszcza 10 członkiń „koła gospodyń" — niezbyt duża kuchnia nie pozwala na większą ilość osób. Pierwszego dnia tj. 1. lutego br. znosiły gosposie zapasy wyznaczone przez Panią nauczycielkę kursu — dokładnie odważone i zapisywane. Nauka gotowania rozpoczyna się pogadanką na temat danego obiadu. W wolnym czasie gosposie zapisują skrzętnie uwagi, oraz przepisy przyrządzanych potraw. Prócz tego przeprowadza się kalkulację każdego obiadu, by mogły sobie zdać sprawę ile ich dany obiad kosztuje. Wszystko udaje się znakomicie, jest kilka gospodyń — dawnych uczenic szkoły, pragną one swe wiadomości odnowić i zapoznać się nowymi sposobami kulinarnymi.

Miło jest patrzeć, jak sympatyczne gosposie podegrodzkie w zgodzie i z uśmiechem na ustach krzątają się po kuchni szkolnej. Ch.

Warszawscy kombinatorzy na nowosądeckim bruku.

Przed kilku dniami weszło do firmy K. Sozańskiego w Nowym Sączu, dwu elegancko ubranych jegomościów, przyczem jeden zapędził się do pokoiku znajdującego się poza sklepem, przyczem manipulował coś około przyniesionej ze sobą teczki. Po chwili zażądali od kier. firmy p. Rodzińskiego koszul męskich, o nieistniejącym niskim numerze, a gdy tych nie otrzymali wyszli. Dopiero po pewnym czasie zaważył kierownik, że zginęła mu srebrna papierośnica z lady.

W dwa dni później przypadek zrządził, że p. Rodziński spotkał obu jegomościów przy ul. Długosza, śledził ich przeto, a gdy się rozeszli poszedł za podejrzanym, alarmując równocześnie policję. Przybyły wywiadowca przytrzymał podejrzanego, którym się okazał niejaki Bogumil Szczygieł z Warszawy, a w kieszeni tegoż znalezioną papierośnicę. Aresztowany objeżdżał Małopolskę z jakimiś losami, a ostatnio przybył z Tarnowa. Pokutuje oczywiście w kozie. (Rep.)

Tragiczna pomyłka przyczyną śmierci.

Ciekawą sprawę rozpatrywał w tych dniach Sąd Okręg. w Nowym Sączu, przed którym oskarżony o zabójstwo stawał Józef Długopolski z Ratulowa (pow. N. Targ). W sierpniu ubiegłego roku, śpiąc w swej chacie, został obudzonym przez swą żonę, która ze słowami „napad" wskazywała na okno; w następnym momencie ujrzał jakąś postać, która podważywszy okno, gramoliła się do izby. Niewiele myśląc, w mniemaniu, że to jakiś bandyta chwycił za rewolwer i oddał strzał. Postać zachwiała się i z jękiem padła na ziemię.

Dopiero po chwili ujawniła się cała tragiczna pomyłka. Ciężko rannym, który wkrótce potem zmarł okazał się góral Andrzej Szczechowicz, który utrzymywał znajomość ze szwagierką Długopolskiego Agnieszkę Pęcak. Oboje kochankowie umówili się na 11 wieczór w pobliżu chaty — kiedy jednak Pęcakówna nie przyszła, wiejski don-żuan postanowił wleść do niej przez okno; w tym celu wyważył je i tu w chwili tej trafiła go kula.

Sąd przyjął tłumaczenie się oskarżonego, uwalniając go od zarzutu zabójstwa i skazując go jedynie za bezprawne noszenie broni. W toku rozprawy wyszło między innymi na jaw, że Długopolski był niedawno okradzionym a nawet pobitym przez sprawców mógł więc przypuszczać napad bandycki. (Rep.)

Samobójstwo znanego działacza.

(M) Donoszą nam z Dobrej o tragicznej śmierci szeroko na Podhalu znanego, właściciela stolarni p. Władyslawa Kurczaby, którego znaleziono powieszonego we własnej stolarni. Denat, który w ostatnim czasie wykazywał wielkie zdenerwowanie, w związku z trudnościami finansowymi popełnił samobójstwo, korzystając z chwilowej nieobecności swoich pracowników.

Śp. Zmarły był powszechnie cenionym działaczem społecznym, piastował dłuższy czas godność prezesa Oddz. Z. S., współdziałał żywo w organizacji B. B. — toteż tragiczna śmierć denata, wywołała na całem Podhalu, a szczególnie w Limanowskiem prawdziwe współczucie.

Znowu rozbicie kasy żelaznej w Nowym Sączu.

I znowu miasto Nowy Sącz stało się terenem ogromnego włamania kasowego! Oto w nocy z dn. 16. na 17. włamali się nieujęci dotąd sprawcy do kancelarji zboru ewangielickiego przy ul. Pijarskiej, gdzie rozbiwszy kasę ogniotrwałą — skradli około 1500 zł. Znawcy twierdzą, że jest to robota specjalistów zamiejscowych, co nam się jednak wydaje mylnem. Dziwnem się bowiem wydaje, aby ci zamiejscowi wybrali sobie specjalnie N, Sącz za teren prac, a nie należy zapominać, że jest to już czwarte nieujawnione włamanie w Nowym Sączu w ostatnim krótkim czasie! Sprawców należałoby raczej szukać u nas i ujawnić ich koniecznie, bo rzezimieszki hulają stanowczo za dużo!

Inna rzecz, coż ma robić policja, jeśli w nocy na terenie od Dąbrówki do Rynku jest.. trzech posterunkowych. Czy mogą być wszędzie! A więcej ich nie ma, bo... nie pozwala na to budżet! Na co, jak na co — ale na bezpieczeństwo winny się znaleść pieniądze! Nie można obarczać ludzi, i tak narażonych na niebezpieczeństwo — niemogącymi być wykonanymi zadaniami. Ludność miasta domaga się stanowczo wzmocnienia sił policyjnych w mieście!

(Ciąg dalszy z Polski i ze świata)

oraz echo na ławach opozycji, gdzie również powstała burza, w trakcie której marszałek Świtalski przywołał do porządku z zapisaniem do protokółu posła Babskiego. Prezes Klubu Ludowego Róg zwrócił się do marszałka z zapytaniem, dlaczego nie stosuje tych samych środków w stosunku do posłów Sanojcy i Kleszczyńskiego, na co marsz. Świtalski również pos. Roga przywołał do porządku z zapisaniem do protokółu. Fakt ten dał hasło do rozpętania największej burzy na ławach opozycji, w ciągu której nawoływano do opuszczenia sali

Pos. Trąmpczyński, który jeszcze stał na trybunie, został przez swoich zwolenników uproszony do przerwania mowy, poczem zarówno stronnictwa lewicy, jak i prawicy opuściły salę posiedzeń wśród śpiewu: „Gdy naród do boju..."

Następnie Izba przeszła do załatwienia dalszych wniosków poselskich.

Czy na Śląsku dojdzie do strajku? We wtorek w Katowicach odbędzie się posiedzenie komisji klasowych związków zawodowych w sprawie sytuacji w przemyśle żelaznym i górniczym. Socjaliści proklamowali strejk w hutach żelaznych i metalowych na Śląsku na czwartek 25 bm. Jutro komisja klasowa zastanowi się nad proklamowaniem strajko na kopalniach śląskich. Liczyć się należy z tem, że socjalistyczny Centralny Związek Górników na Śląsku uchwali również strajk na kopalniach. węglc na znak solidarności ze strajkiem w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.

KRONIKA.

Imieniny Starosty dra. Łacha. Dnia 24. bm. obchodził swe imieniny włodarz naszego powiatu dr. Maciej Łach. Do szeregu życzeń złożonych przez cały powiat dołączamy i nasze serdeczne życzenia, szczeremu i prawdziwemu Przyjacielowi naszego wydawnictwa. Życzymy, by praca na terenie naszego powiatu, rozpoczęta przez Pana Panie Starosto, praca twórcza, realna a przecież nawskróś ideowa — dała w jak najkrótszym czasie najlepsze rezultaty, by Pan patrząc na jej owoce mógł z dumą powiedzieć: „To moja praca dla Ojczyzny!"

Z okazji Imienin starosty pow. dra. Macieja Łacha złożyli na cele Pow. Komitetu dla walki z bezrobociem: Urzędnicy Starostwa pow. w N. Sączu 50 zł, urzędnicy Tymcz. Wydz. Powiatowego i Pow. Zarządu drog. w N. Sączu 50 zł, Biuro Nacz. Okr. V. Straży poż. 20 zł, Ochotnicze straże pożarne w N. Sączu 25 zł, w Chełmcu p. 5 zł, w Tęgoborzu 5 zł, w St. Sączu 5 zł, w Łabowej 10 zł, w Piwnicznej 10 zł, w Łomnicy 3 zł.

Inż. Roman Lazarowicz, długoletni pracownik warstatów kolejowych został przeniesionym do Krakowa. Z Jego odejściem traci Nowy Sącz nietylko dzielnego obywatela, ale pierwszorzędnego sportowca, który wybitnie pracował na terenie „Beskidu" i innych placówek sportowych.

Nowe, wygodne połączenie z Krakowem! W zrozumieniu swego interesu zaczyna kolej konkurować z autobusami. Oto dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zostanie uruchomiony pociąg między N. Sączem a Krakowem, wyjeżdżający z N. Sącza o 6·30, przybywający do Krakowa około 10-tej wracający natomiast z Krakowa o 18 (6 wiecz.) i przybywający do N. Sącza około 22 (10 wieczór). Będzie to naprawdę znakomite połączenie, gdyż nie będzie się musiało tracić nocy! Podobno nawet cena biletów tour i retour ma byś upodobniona do cen autobusów. Innowację tę przyjmuje ludność nowosądecka z prawdziwem zadowoleniem.

Zebranie Rady Pow. B. B. W. R. powiatu nowosądeckiego odbędzie się w piątek dnia 4 marca o godzinie 11-ej w sali Tymcz. Wydziału Powiatowego. Obecność wszystkich członków konieczna.

Wystawa ruchoma przemysłu krajowego zostanie otwartą od 28 lutego do 7 marca 1932 w Szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza. Codziennie koncert. Wystawa otwarta od godziny 9-ej rano do do 8-ej wieczór.

Podoficerski Kurs Pożarniczy. W czasie od 17 do 27 bm. został przez Naczelnictwo Okr. V. Związku Straży Pożarnych w Nowym Sączu zorganizowany 10-cio dniowy kurs pożarniczy II-go stopnia. —

Program kursu obejmuje: służbę wewnętrzną, naukę o sprzęcie pożarniczym, pomocniczym i konserwacji tegoż, budownictwo, metodykę szkolenie, właściwość ognia, pomoc w nagłych wypadkach. Praktyczne ćwiczenia obejmują: wyszkolenie formalne w sekcji, wyszkolenie bojowe podoficera, dowodzenie sekcją i całym plutonem i kierowanie sekcją ratowniczą.

Kierownikiem kursu i wykładowcą jest oficer

techniczny okręgu instr. poż. Kazimierz Małyska.

W dniu 25 lutego przed komisję egzaminacyjną w skład której weszli: Naczelnik Okr. V. Dr. Maciej Łach Starosta pow. jako przewodniczący, oraz członkowie inż. W. Cyło i instr. K. Małyska odbył się egzamin w wyniku którego wszyscy uczestnicy kursu wykazali dostateczne postępy.

Dodać wypada, że oprócz działaczy pożarniczych z oddz. Ochotniczych Straży Pożarnych z obrębu powiatu w kursie wzięli udział przydzieleni przez dowództwo reprezentanci 1 psp. oraz 2 strzelców.

Pozatem w kursie wzięła udział Komendantka drużyny żeńskiej pożarniczo-samarytańskiej Elżbieta Hołyówna oraz sekcyjna Irena Kąckówna.

Kolportaż nalepek przeciw gruźliczych. Na cele walki z gruźlicą przez zakupno nalepek przeciw gruźliczych złożyli:

WPanowie.

Naftali Korn 5 zł. Piotr Golonka 5 zł. Salamon Tenzer 5 zł. Józef Nekwapil 2 zł. Kazimierz Nowak 5 zł. Dr. Ameisen 10 zł. Antoni Bahr 2 zł. inż. Władarski 5 zł, Roman Dębicki 10 zł, Dr. Harasowski 2 zł, Hel. Goldfinger 5 zł, Inż. Maks Geisler 5 zł, Jan Bernacki 5 zł, Dr. Mika 1 zł, Gerson Braun 2 zł, Dr. Wład. Barbacki 3 zł, Dr. Mich. Geisler 10 zł. Ignacy Twardowski 10 zł, Jakób Ehrlich 3 zł, Salamon Kornfeld 3 zł, Józef Jurkowski 5 zł, „Jotika" 5 zł, Salamon Schlussel 5 zł, Dr. Stan. Ćwikowski 5 zł, Inż. Franc. Alszer 3 zł, Jakób Pennar 3 zł, Ant. Batko 3 zł, Leib Silber 5 zł, Szym. Kornhauser 3 zł, Kalman Sieradzki 2 zł. 50 gr,

Ze strony Komitetu „dni przeciwgruźliczych" uprasza się uprzejmie o wpłacenie zaległych kwot za otrzymane i przyjęte nalepki. poczem nastąpi ogłoszenie ofiarodawców w tem miejscu.

Liga Morska i kolonjalna w N. Sączu prowadzi od dłuższego czasu poważną akcję odczytową. Ostatnio w niedzielę odbył się piękny odczyt prof. Golachowskiego pt. „Morze w dawnej poezji polskiej". Szkoda tylko, że tak mało osób, a przedewszystkiem młodzieży uczęszcza na wykłady, które naprawdę zasługują na liczniejszą frekwencję.

Djablik drukarski. W numerze ostatnim, w artykule pt. „Ostry katar żołądka i kiszek u cieląt i źrebiąt" ma być 4-go dnia, a nie 47, jak mylnie podaliśmy.

Okrężna wystawa przeciwweneryczna.

Z inicjatywy Okr. Kasy chorych w N. Sączu została dnia 24 bm. otwarta w salach Czytelni mieszczańskiej propagandowa okrężna wystawa przeciwweneryczna, z eksponatami stanowiącymi własność Okr. Związku kas chorych w Krakowie. Uroczyste otwarcie nastąpiło o godz. 10-tej rano, w obecności reprezentantów władz, przyczem przemówienia wygłosili: inż. Głuszczak, Komisarz Kasy chorych w N. Sączu, dr. Zaranek oraz starosta powiatowy dr. Łach, przedstawiając ważność i ogromne znaczenie, jakie społecznie tego rodzaju wystawa dla ludności może przynieść.

Wystawa sama obejmuje zdjęcia fotograficzne, wykonywane na krakowskich klinikach, modele realistyczne, statystyki, okazy spirytusowe, afisze propagandowe, nadto posiada własny kinoaparat z filmami propagandowymi. Poprzez wszystkie stadja luesu (syphilis) przechodzą eksponaty w ullulcus molle oraz rzeżączkę (gonorrohe), wykazując dowodnie strasznie skutki chorób wenerycznych, które niestety dzisiaj tak olbrzymio się szerzą! Graficzny, figuralny, montaż Francji powojennej wykazuje roczną śmiertelność: ospa 1300, koklusz 1500, tyfus 2100, dyfteryt 2500, syfilis 140.000 (!!!) Czy to nie straszne! Osobny dział tworzą eksponaty antialkoholowe.

Prowadzi wystawę absolwent i rygorozant medycyny Potok, nowosądeczanin, który też daje zwiedzającym wyczerpujące informacje. Kierownikiem technicznym jest p. St. Gorczyński z Krakowa; tu jedna mała uwaga: filmy należy puszczać stanowczo wolniej!

W pierwszych godzinach zwiedziło wystawę 930 osób; jest to pocieszający objaw, że ludność interesuje się tą straszną klęską, jaką są choroby weneryczne! Trzeba raz zerwać z pojęciem, że choroby weneryczne, to choroby sekretne! Jest to prawdziwym nonsensem! Wszak szerzenie ich to naprawdę grzech przeciw 5. przykazaniu! Nie wolno tedy ich ukrywać, nie wolno się wstydzić, nie wolno szerzyć ich, z fałszywego wstydu przed przyznaniem się do tak zw. śmiesznie nieczystości! Uważam, że stokroć więcej zrobi wystawa, która naocznie okaże społeczeństwu tragiczne skutki chorób — niżli ci, którzy w swem niezrozumieniu i fałszywej pruderji, kręcą nosami na „niemoralność" propagandy! Naród należy uświadamiać i chronić przed nieszczęściem! [Kl.]

Podziękowanie.

JWPanu Dr. Med. ZDZISŁAWOWI SZYMANKOWI w Nowym Sączu — za umiejętną pomoc i opiekę w chorobie żony — serdecznie dziękujemy.

WŁODZIMIERZOSTWO VALTSCHENKOWIE

Matejki 34.

Na marginesie zawodów o mistrz. V. Okr. Z. S. w Krynicy.

Zawody narciarskie, o mistrzostwo V. Okręgu Związku Strzeleckiego, zorganizowane przez samodzielny Oddz. Z. S. w Krynicy, w dniach 20 i 21 bm. dały uczestnikom zawodów obraz wspaniałego rozwoju narciarstwa w Oddz. Z. S. naszego Okręgu.

W zawodach wzięło udział przeszło 70 zawodników. Nie jest to liczba zbyt duża, ale jeżeli zważymy, że finanse Oddziałów niejednokrotnie nie pozwoliły na wysłanie wogóle zawodników, czy też na wysłanie większej ich liczby, to przyznać musimy, że jeżeli rozwój narciarstwa w Strzelcu pójdzie w tem tempie naprzód, to w krótkim czasie do zawodów o mistrzostwo Strzelca staną nie dziesiątki ale setki zawodników.

Znajdzie się zapewnie ktoś bardziej kompetentny, kto czytelników „Głosu Podhala" poinformuje szczegółowo o wynikach zawodów.

Jako zawodnik, który w zawodach brał czynny udział, chcę tylko zaznaczyć, co w organizacji zawodów, z punktu widzenia zawodnika, należałoby zmienić, aby organizację postawić na najdoskonalszym stopniu, aby ona dała największe korzyści.

Na program zawodów złożyły się konkurencje następujące: bieg sztafetowy, bieg z przeszkodami, bieg patrolowy ze strzelaniem i bieg zjazdowy.

Pierwsze duże konkurencje urządzono w sobotę 20. II. czyli w pierwszym dniu zawodów i to było pierwszym, może nie błędem, ale niewłaściwością szczególnie w odniesieniu do biegu zjazdowego z przeszkodami. Jak wiadomo jest to konkurencja, w której najłatwiej o złamanie nart. Zawodnicy — Strzelcy — poza nielicznymi wyjątkami, nie są na tyle bogaci, aby na zawody przywozić kilku par nart, więc w obozie przed złamaniem narty, które uniemożliwiłoby branie udziału w głównej konkurencji, w biegu patrolowym, wielu, w biegu z przszkodami, udziału nie wzięło.

Należało więc z tych względów bieg z przeszkodami urządzić w niedzielę popołudniu.

Niezmiernie zdziwiło wszystkich, otaczanie wyników zawodów, aż do chwili rozdawania nagród, ścisłą tajemnicą. Zapewniano, że w czasie rozdawania nagród, wszystkie wyniki będą ogłoszone, niestety, skończyło się na zapewnieniu, ku rozgoryczeniu zawodników, z których wielu w czasie rozdawania nagród, trzymało w rękach ołówki i kartki, aby zanotować wyniki swoich drużyn.

Dla zawodnika czas, który uzyskał w danej konkurencji jest rzeczą ważną, bo stanowi podstawę porównania wyników, a dla komendantów drużyn strzeleckich podstawę sprawozdania z zawodów, które muszą Zarządom swych Oddziałów, po powrocie złożyć. Nawet w Jordanowie czy w Makowie, po ukończeniu obliczania wyników danej konkurencji wywiesza się je w miejscu widocznem, więc nie rozumiemy dlaczego nie uczyniono tego w Krynicy.

Może najbardziej fatalnie przedstawiała się punktualność rozpoczynania startu do poszczególnych konkurencyj. Przeważnie były spóźnienia o godzinę. Wyjątek stanowił start do biegu patrolowego, w którego opóźnieniu Komitet Organizacji ustalił rekord... dwie godziny! (zamiast o 9tej o 11tej), wyjątku od reguły nie było... na rozdanie nagród czekali zawodnicy godzinę. Możnaby to traktować na wesoło, gdyby nie to, że wyczekiwanie zawodników na starcie, w lekkich ubraniach, zbyt długi czas, grozi ich zdrowiu, a wszak propagujemy sporty właśnie dla ich zdrowotności.

Prawda, że zorganizowanie zawodów nie jest rzeczą łatwą, ale mimo to, musi być w sprawności organizacji pewne minimum, którego przekraczać nie można.

Aby nie posądzono nas o uprzedzenie i stronniczość, musimy zaznaczyć, że poza wyżej wspomnianemi usterkami, organizacja zawodów była zupełnie sprawna, kwatery i wyżywienie odpowiednie; a jeżeli podkreśliliśmy silniej niedociągnięcia, to tylko w tym celu, aby w przyszłości, w organizowaniu podobnych zawodów tych rzeczy uniknąć.

ski.

Lu-Ra.

Świat walczy o pracę.

Pod nazwą tą wydrukujemy kilka artykułów odnoszących się do zwalczania skutków bezrobocia przez inne państwa Europy i Nowego Świata.

Pierwszy nasz artykuł z tego cyklu poruszy kwestję zwalczania skutków bezrobocia w sąsiednich Niemczech.

W czasie gdy Rząd polski podjął wytężoną pracę nad złagodzeniem skutków kryzysu gospodarczego, gdy mobilizuje opinję publiczną do solidarnego przeciwdziałania rozrostowi bezrobocia, cały świat poszukuje dróg i środków dla zdradzenia owej tragedji człowieka bez pracy. Nie jesteśmy odosobnieni w naszych wysiłkach i warto będzie się przyjrzeć usiłowaniom innych rządów społeczeństw, których celem jest zwalczanie klęski bezrobocia.

Zacznijmy od naszego bliskiego sąsiada zachodniego, który w daleko szerszej skali realizować mus próby walki z bezrobociem, niż Polska i do którego ten problem ze względu choćby na bezpieczeństwo posiadać musi pierwszorzędne znaczenie.

Jak wiadomo w Niemczech powołano do życia Komisję Rzeczoznawców dla sprawy bezrobocia, która już dość dawno zaleciła zastosowanie 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle prywatnym przy odpowiedniej redukcji płac. Zalecono również 40-godzinny tydzień pracy w przedsiębiorstwach państwowych. Natrafiono tu jednak na silny opór ze strony robotników z powodu obniżenia zarobków. Związki pracodawców bronią się zaciekle przed tym eksperymentem z uwagi na osłabienie konkurencyjności wyrobów niemieckiego przemysłu zagranicą.

Z innych zaleceń Komisji należy podkreślić następujące: rozbudowę sieci elektryfikacyjnej Niemiec, powiększenie środków komunikacyjnych, zwłaszcza budowę nowych dróg, rozpoczęcie meljoracji rolnych prowadzenie racjonalnych osiedli wiejskich, odpowiednią politykę mieszkaniową. Prócz tych Komisja zaleciła prowadzenie „Ochotniczej Służby Pracy" i pracy obowiązkowej w ramach opieki społecznej, opieki społecznej, opieki kryzysowej, ubezpieczenia od bezrobocia.

Próby zastosowania „Ochotniczej Służby Pracy" prowadzono w wiosce Preititz w Saksonji przy regulacji potoku. Założenie tego systemu polega na przekonaniu, że lepiej jest dać bezrobotnemu pracę niż utrzymać go z funduszu bezrobocia. Próby te zresztą mają służyć do zbadania możliwości zastosowania tego systemu na szerszą skalę później w robotach publicznych.

Nie będzie od rzeczy przyrzeć się bliżej temu eksperymentowi, którego rozwój Rząd rzeszy bacznie śledzi, zwłaszcza, że bezrobotni masowo garną się do tej pracy. Według doniesień prasowych zgłosiło się do robót w Preititz z górą 5000 robotników, gdy zatrudnić można było 120 osób.

Któż i jak prowadzi ową dobrowolną służbę pracy?

Młodoniemiecki zakon skoszarował owych 120 młodych robotników, ćwiczy ich wg. starego pruskiego regime'u, używają przytem do najcięższych robót. Jest to jak chce „Die Welt am Abend" droga do militaryzacji bezrobotnych, o czem marzą militaryści niemieccy. Jest rzeczą również charakterystyczną że utrzymanie częściej tej armji pracy przyjęła znana „Osthilfe". która oficjalnie powołano do gospodarczego podniesienia wschodnich prowincji. Jakie są zaś właściwe i dalsze jej cele powtarzać nie trzeba. Pewne światło ma charakter „Dobrowolnej służby pracy" rzuca i ten fakt, że na Radzie, która odbyła się w Berlinie w maju ub. r. w sprawie organizacyjnej tej służby, przewodniczył nie kto inny, jak osławiony Trewiranus i że w naradzie tej brali również udział przedstawiciele organizacji: Stalhelmu, Kyffauerbund, Hilfsgemeindschaft, Deutscher Kriegsteilnehmer, i tp. Czy zatem eksperyment w Preititz należy zaliczyć do środków tylko walki z bezrobociem trudno obecnie już potwierdzić. Powrócimy jednak do dalszych wysiłków Rządów Rzeszy w walce z bezrobociem.

C. d. n.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów, Oddział Organizacyjny

Nr. AO. 1331/32.

Kraków, dnia 22 stycznia 1932.

ZARZĄDZENIE.

Z dniem 1 lutego 1932 wyłącza się gminę Łyczanę ze zamiejscowego okręgu doręczeń agencji pocztowej Lipnica Wielka k. Grybowa i włącza się ją do zamiejscowego okręgu doręczeń agencji pocztowej Siedlce k. Noweoo Sącza.

Prezes

Inż. GOSTWICKI.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran. z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu.

Dodatek rolniczy „Głosu Podhala"

Rok IV. Nowy Sącz, dnia 28. lutego 1932. Nr. 9.

GŁOSY WSI.

Trzeba pomóc samym sobie.

Wiadomem jest, że „gromada to siła", że najskuteczniejszym środkiem propagandy do łączenia się chłopów — rolników w naszych organizacjach rolniczych jest częste a rozumne urządzanie zebrań, pogadanek, odczytów i td. W porze zimowej czas do tego jest stosowny.

Wiem dobrze, że w każdej wiosce znajdzie się więcej oświecony i wpływowy rolnik, któryby stale o takich zebraniach pomyślał i przy pomocy innych chętnych mógłby dużo dobrego zrobić. Trzeba na to tylko trochę odwagi i chcenia. Słusznie mawiał często jeden już nieżyjący w naszej wsi, że „dla człowieka chcącego, niema nic trudnego".

Przecież urządzenie takich zebrań prawie nic nie kosztuje. Mogą się one odbywać w lokalu Kółka Rolniczego, Domu ludowym, albo nawet w pierwszym lepszym domu. Zamiast wystawać całemi gromadami w niedzielę i obrabiać kogoś, albo politykować, nieraz do tego stopnia zażarcie, że powstaje z tego kłótnia — ba nawet proces, czyż nie lepiej byłoby, gdyby każdy zaczął myśleć o lepszej doli. A na takiem zebraniu można się dużo dobrego nauczyć i uniknąć nieraz niepotrzebnych procesów.

Jak takie zebranie urządzić? Najpierw trzeba postarać się o obszerniejszy lokal i ułożyć program czyli porządek zebrania, a w niedzielę (np. po sumie) ogłosić, względnie zaprosić na to zebranie. Jestem pewny, że pierwszy raz przynajmniej z ciekawości przyjdą. Gdy już pewna ilość się zbierze, jeden z obecnych zagai zebranie, odczyta program i przystąpi do omawiania spraw po kolei.

Program powinien być ułożony tak, by wzbudził zainteresowanie wśród obecnych.

Każdemu głosu udzielić. — W żadnym zaś wypadku nie dopuścić do hałasu i spraw osobistych, a co gorsza politycznych.

Charakter zebrania powinien być czysto fachowy czyli rolniczy. Sprawy powinny być omawiane według porządku, punkt za punktem. Po wyczerpaniu porządku zachęcać do czytania pism zawodowych jak „Zagroda Wzorowa" „Przewodnik Kółek Rolniczych ostatnio „Głos Podhala" i innych. Właśnie takie zebrania są najlepszą propagandą czytania i prenumerowania pism rolniczych, które każdy rolnik obowiązany jest czytać. Gdy nie stać kogo na te 3 lub 2·50 zł (dla członków) kwartalnie, to niech się porozumią we 2-ch, 3-ch lub nawet i więcej i wspólnie czytają, a w każdej gazecie coś pożytecznego każdy znajdzie, a to się mu opłaci.

Zebrania takie nie powinny być długie, gdyż wtedy są nudne i męczące, lepiej „krótko i węzłowato" na nich przemawiać a częściej, a ręczę, że ludzie nabiorą takiej ciekawości, że sami będą się pytać, kiedy bedzie zebranie i naprawdę przestaną „grzeszyć rolnizo", widząc z tych zebrań pożytek.

Biadanie ciągłe nic nikomu nigdy nie pomogło, ani też nie pomoże. Dlaczego Danja, taki mały kraj (mniejwięcej jak Małopolska) o wiele więcej eksportuje masła aniżeli Polska i to najlepszej jakości? Dlatego, że tam już dawno rolnictwo jest tak zorganizowane, że nie może poszczycić się tem żadne państwo europejskie.

Dlatego my sami sobie pomóżmy i urządzajmy zebrania, pogadanki, odczyty i td. a napewno wyniki naszej pracy na roli przyniosą korzyść i nam i dzieciom naszym i pomału przekonamy się, że nietyle kryzys ogólny, co my sami winni, że nas bieda gnębi.

Wojciech Skrobut, Żołpice, pow. Jasło.

Soja i jej uprawa.

Niejeden z czytelników „Przewodnika Kół. Roln." spotkał się już z nazwą soji, ale nie wie jak wygląda, jak ją uprawiają i do czego służy, słowem uważa ją za jakąś egzotyczną roślinę. Przypuszczam więc, że wielu czytelników będą zajmowały wiadomości o tej roślinie, krótko zebrane, a poparte doświadczeniem sumiennie przezemnie przedstawionem.

POCHODZENIE SOJI. Soja pochodzi ze wschodniej Azji (Chin, Japonji, Mandżurji, Indyj i td.), gdzie dotychczas można ją spotkać w dzikim stanie. Ponieważ tam uprawiają ją już od kilkuset lat, więc wytworzono mnóstwo odmian tej pożytecznej rośliny, różniących się pomiędzy sobą wielkością, okresem weg[illegible]cyjnym, potrzebnym do zupełnego dojrzewania, barwą (żółta, zgniłozielona, czarna) i wielkością nasienia. Są odmiany od 40 cm. wysokie do 1 m. i wyżej, przeważnie o sztywnych łodygach, ale są także i pnące. Niektóre dojrzewają już w 120 dniach po posadzeniu, inne potrzebują 200 dni. Wreszcie ziarna niektórych odmian wysypują się ze strączków, inne są twarde i trudno się wymłacają.

Soję sprowadzono do Europy przed 200 laty, ale uprawiano ją tylko w ogrodach botanicznych, jako okaz flory japońskiej i chińskiej. Przed 100 laty próbowano uprawiać ją we Francji i Włoszech, a dopiero z końcem zeszłego stulecia zaczęto ją uprawiać w południowej Rosji (na Ukrainie, Podolu i td), gdzie szybko rozpowszechniła się.

Przed trzema laty Spółdzielnia nasza sprowadziła 30 kg nasienia soji. Ponieważ była bardzo droga (po 4 zł za 1 kg), a nie wiedzieliśmy jak się uda i jaki będzie z niej pożytek, każdy z nas wziął niewiele, ja np. wzięłam jedną czwartą kg i posadziłam w ogrodzie na próbę. Jest to roślina motylkokwietna, około 40 cm wysoka, o łodydze sztywnej, liściach trójdzielnych, podobnych do fasoli. W kącikach pomiędzy łodyżką, a szypułkami liści wyrastają krótko osadzone jasno fioletowe kwiatki, z których tworzą się strączki, zawierające 1 — 4 ziarnek żółtych, wielkości drobnej fasoli. Cała roślina pokryta drobniutkiemi włoskami.

UPRAWA SOJI. Soja jako roślina motylkokwietna, nie wymaga ziemi świeżo nawożonej. Sadzimy ją na roli w jesieni wyoranej i na wiosnę ekstyrpatorowanej w tym samym czasie co ogórki, fasolę i tp. więc w ostatnich dniach kwietnia, lub w pierwszych dniach maja. Chociaż w pierwszym roku posadziłam ją 15 maja, dojrzała, doskonale, następnego roku posadziłam 1 maja. Sadzimy ją w rzędach co 45 cm, po 1 lub 2 ziarenka, co 15 — 20 cm. Gdy wzejdzie i podrośnie do 5 cm mniej więcej, trzeba ją przemotyczyć między rzędami, a w rzędach przeplewić i przerwać, jeśli wzeszła za gęsto. Jeżeli rola jest stale w starannej kulturze, jedno motyczenie zupełnie wystarczy, potem już niema żadnej roboty, aż do zbioru. Gdy jest zupełnie dojrzała i wyschnięta, wyżynamy ją sierpami, lub wyrywamy, żęcie jest jednak lepsze, bo wtedy korzenie zostają w ziemi i służą za nawóz. Soję wiążemy w małe snopki, składamy w półkopki strączkami do góry i młócimy. Nasza soja nie wysypuje się łatwo, więc niema z nią kłopotu póki stoi na polu, nakrywamy ją tylko snopkami żytniej słomy, żeby jej deszcz nie zmoczył. Wymłóconą soję rozścielamy na strychu, żeby dobrze wyschła, bo wilgotna łatwo się psuje. Soja jest bardzo plenna, w pierwszym roku posadziłam $^1/_4$ kg, zebrałam 2 kg 90 dkg soji, w drugim roku posadziłam te 2 kg 90 dkg i zebrałam 220 kg z 10 arów. Jeden z naszych gospodarzy posadził 2 kg na 7 arach i zebrał 157 kg. Liczę więc, żę z 1 mg można mieć 10 — 15 cetnarów m, (? Red.) Po soji można siać wszelkie zboża, nawet pszenicę, buraki. Najlepiej siać ją w 2 lub 3-cim roku po oborniku, a po niej jarą pszenicę, jęczmień lub proso, na oziminę jest zwykle za późno.

(Dokończenie nastąpi.)

Pielęgnowanie krowy cielnej.

Zabiegi koło krowy która ma wydać na świat potomstwo, są ważne ze względu na przyszłe cielę, możemy bowiem pod tym względem dużo zrobić. A więc przedewszystkiem żywienie! Krowa cielna musi być żywiona dostatnio, powinna dostać paszę nie tylko na swoje potrzeby, ale na potrzeby płodu. Paszę taką dajemy na 4 miesiące przed ocieleniem, aż do samego ocielenia, co niejeden uważa za niepotrzebne, śmiejąc się że krowę, którą nie doi się, żywimy tak jakby dawała mleko. Niema ten racji który tak sądzi, słabe żywienie krowy zawsze się mści, gdyż cielęta rodzą się słabe, małe, a krowa wyczerpana nie da po ocieleniu dużo mleka. Nie oszczędza ten, kto skąpi krowie. Następnie musimy dbać o to, aby krowa dostała paszę zdrową, nie zepsutą. Na wielkość cielęcia ma duży wpływ czas zapuszczenia krowy. Krowa dojona do samego ocielenia niema odpoczynku i daje cielę słabe. Tak jak pług, czy inne narzędzie przed pracą na wiosnę idzie do naprawy, tak i krowa przed ocieleniem musi być zapuszczoną na 6 tygodni, aby organizm wypoczął. Robić to trzeba nie patrząc się, że krowa ma jeszcze dużo mleka. Trzeba odjąć części okopowych, a natomiast dać więcej paszy suchej. Niezapuszczenie w swoim czasie źle wpływa na cielę i mleczność — więcej ten traci, kto doi do ostatka, niż ten kto rozumnie zapuści krowę. Dobry hodowca powinien ściśle wiedzieć, kiedy się krowa ocieli, aby mógł się przygotować odpowiednio, gdyż porody bywają nieraz cieżkie. Dlatego daty pokrycia krowy zapisać, w ten sposób będziemy wiedzieć kiedy krowę mamy zapuścić i kiedy się wycieli.

Krowy nie zapuszcza się odrazu, lecz stopniowo przez parę dni doimy 2 razy dnia, potem raz dziennie następnie co 2 dni wkońcu zaprzestaje się całkiem doić.

St. Ch.

M. SOWIŃSKI.

O UPRAWIE LNU.

Znaczenie uprawy lnu.

(Dokończenie)

6) SIEW. Nasienie lnu powinno być czyste, zdrowe, koloru jasno-brunatnego, wzięte do ręki powinno się między palcami prześlizgiwać i powinno być przynajmniej co 3 — 4 lata zmieniane, ponieważ len szybko się wyradza. Odmian lnu jest dosyć dużo. W naszych warunkach najlepszy jest len „ryski", który wyrasta wysoko (120 cm.) daje dużo włókna, choć grubszego i dużo siemienia. Na delikatniejsze włókno jest bardzo dobry len „parnawski", oraz „holenderski" (ten ostatni w naszym powiecie dobrze się udaje), który rośnie do wysokości 1 metra. Nasienie powinien każdy nabywać z pewnego źródła, najlepiej za pośrednictwem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.

Len siać należy w drugiej polowie kwietnia, o ile niema silniejszych przymrozków, lub z początkiem maja, przyczem wczesny siew daje mocniejsze włókno, późny zaś wpływa na obniżenie plonu ziarna i słomy, która jest krótsza. Gęstość siewu zależna jest od kierunku produkcji. Chcąc otrzymać więcej włókna dobrego, trzeba siać gęściej, jeżeli zaś chcemy otrzymać więcej ziarna, to siejemy rzadziej. Najczęściej sieje się len na włókno i na ziarno, wtedy na ha wysiewa się 150 — 180 kg. siemienia. Siew musi być równy. Aby nie rzucać ziarna na jedno miejsce kupkami należy siać idąc raz wzdłuż pola, a następnie w poprzek, siejąc drugą połowę nasienia, gdyż w ten sposób nasienie zostanie równo rozdzielone i rośliny będą odporniejsze na wyleganie. Po zasiewie należy ziarno przybronować lekkiemi bronami. Przykrycie nasienia powinno być płytkie 2 — 3 cm.

7) PIELĘGNACJA. Len wschodzi po 4 — 6 dniach. Gdy len podrośnie na 5 — 8 cm, a pojawiły się chwasty należy go ręcznie plewić, przy którem robotnice powinny być boso i posuwać się pod wiatr, gdyż wtedy lepiej widać chwasty. Plewienie można wykonać dwukrotnie. Czasem napada len pchełka, którą można usunąć przez posypywanie popiołem drzewnym, lub prochem z gościńca. Radzą też na tego szkodnika siać len z dodatkiem czosnku, albo odrobiny konopi. Jeżeli w lnie pojawi się kanianka (wylub), to należy ją tępić przez wyrwanie z napadniętemi roślinami.

8) SPRZĘT. Len na dobre włókno zbiera się, gdy tylko zżółknie i dolne listki opadną, a nasienie nabiera z koloru zielonego kolor brunatny i gdy torebki nasienne zbrunatniały. Len wyrywa się po kilka roślin ujmując ręką pod samemi główkami nie wyrywając chwastów, które zostają na polu. Suszy się na polu w ten sposób, że rozściela się go na ściernisku i jeżeli jest pogoda to po 6 — 9 dniach jest już suchy. Ten sposób suszenia ma tę ujemną stronę, że w razie deszczu nie wysycha dobrze, a już zaczyna się rosić. Najlepiej jednak len jest suszyć w t. zw. „daszkach", które robi się w ten sposób, że opiera się garście lnu wierzchołkami o żerdź, która jest położoną na podpórkach, albo też bez żerdzi przez odpowiednie splątanie główek nasiennych i związanie brzegów daszka słomą lnianą. Omłot lnu odbywa się przy pomocy czochry tj. grzebienia, którego zęby są wysokie na 30 — 40 cm, lub też przy pomocy bijaka. Omłócone główki lniane należy cienko rościelić na strychu, aby dobrze przeschły.

9) KALKULACJA OPŁACALNOŚCI. Z jednego ha można otrzymać suchej słomy lnianej od 15 — 50 q, siemienia zaś od 7 — 12 q. Ze 100 kg. słomy lnianej otrzymuje się około 15 — 18 kg. czystego włókna, oraz 5 — 10 kg. kłaków. Ze 100 kg siemienia otrzymuje się 26 — 30 kg oleju, resztę stanowi makuch, który w 100 kg zawiera 24.5 kg białka, 9.6 kg tłuszczu, 29.8 kg mączki.

Przyjmując z 1 ha średnią wydajność 40 q słomy i 10 q siemienia przy cenach 15 zł za 100 kg słomy i 50 zł za 100 kg siemienia i odsiewu, otrzymamy przy ostrożnem obliczeniu następujące wyniki:

ROZCHÓD:		
Uprawa końmi 3 i pół dnia roboczego po 15 zł		52·50
Nawozy sztuczne 150 kg soli potasowej i 125 kg superfosfatu		47·—
160 kg siemienia oryg. holenderskiego a 1·30		208·—
koszta pielęgnowania, sprzętu, omłotu i td.	najwyżej	200·50
	Razem	508·—
PRZYCHÓD:		
Za 40 q słomy lnu po 15 zł		600·—
za 10 q siemienia i odsiew a 50 zł		500·—
	Razem	1100·—
z tego potrącamy rozchód	zł	508·—
pozostaje czysty dochód	zł	592·—

Jak z powyższego obliczenia widać len jest rośliną, której uprawa się jeszcze najlepiej opłaca i może dać dochód. Aby jednak mieć ładny len trzeba wysiać dobre nasienie i dbać o pielęgnację rośliny w polu.

Jak uchronić zwierzęta przed chorobą kości?

Pasza jaką karmimy nasze zwierzęta, jeżeli pochodzi z gruntu o glebie ubogiej w wapno, szczególnie w latach posuch, a także wyjątkowo mokrych posiada za mało składników mineralnych. Właściwa wymiana soli mineralnych u zwierząt jest zagadnieniem ogromnie ważnem, na które nauka żywienia zwraca coraz to większą uwagę. Jeżeli karma nie posiada dostatecznej ilości składników mineralnych, których organizm potrzebuje dla odbudowy tkanek i kości, jak również produkcji mleka, mówiąc o krowach dojnych, to brak ten musimy uzupełnić przez dodawanie do paszy przedewszystkiem wapna, tudzież związków fosforowych. Przy produkcji 10 litrów mleka krowa oddaje wraz z mlekiem około 70 gr. ciał mineralnych, które gdy nie są pobierane w paszy, muszą być uzupełnione kosztem organizmu. Krowy cielne potrzebują znaczne ilości składników mineralnych do budowy kośćca rozwijającego się w ich łonie płodu.

Organizm zwierzęcia broni się wprawdzie przed wyczerpaniem, i bydlę a także prosię szuka sobie gdzie tylko może potrzebnych składników. Zdarzają się nierzadkie wypadki, że krowy zjadają polepy ze ścian, a także piją gnojówkę, co jest dowodem dużego wyczerpania organizmu ze soli mineralnych. Będzie karygodnem skąpstwem rolnika, jeżeli dopuści do tego, by zwierzę było zmuszone pobierać sole mineralne jakie w gnojówce się znajdują. Zwierzę bowiem w ten sposób zatruwa swój organizm kwasem moczowym, czego następstwem będzie utrata apetytu, oraz zmniejszenie produkcji mleka.

Częste są wypadki choroby kości u bydła, szczególnie u krów. Zwierzę wyczerpane nie może wstawać, tylko nieraz trzeba go dźwigać. Świnie mają nogi pokoszlowione i nie mogą chodzić. Ponieważ leczenie każdej choroby jest dość drogie, pomijając już straty w zmniejszeniu produkcji mleka, czy mięsa, więc należy zawsze przeciwdziałać takiej czy innej chorobie. Od choroby kości uchronimy zwierzę, jeżeli w porze zimowej będziemy dodawać do karmy przynajmnej niektóre składniki mineralne, a to w postaci kredy szlamowanej, która jest niedroga i soli kuchennej, jakkolwiek nie bez znaczenia są tu magnezja, jod, żelazo, mangan (oczywiście w znikomych ilościach, wyrażających się nawet w miligramach). Kredy szlamowanej, wapna pastewnego, lub fosforanu wapnia t. j. pastewnej mączki kostnej (dwuzasadowy fosforan wapniowy strącony — w odróżnieniu do mączki kostnej zwykłej, zawierającej trudno rozpuszczalny trójzasadowy fosforan wapniowy) daje się na dzień i sztukę 40—50 gramów (stołowa łyżka z czubem zawiera około 10 gr.), najlepiej z otrębami. Dodatek soli kuchennej również jest potrzebny, bowiem sól pobudza apetyt i wpływa na zdrowotność. Nie należy wszakże stosować wyższych dawek na dzień, ponad: dla bydła (wołów i krów] 40 gr, czyli 4 deka, opasów do 60 gr., młodzieży 20 gr., świń 9 gramów. Bydłu, owcom i koniom najlepiej zadawać sól w bryłach do żłobu. Stosując dodatek soli mineralnych do karmy dziennej dla młodzieży, przyczynimy się do lepszego rozwoju kości, co ma duże znaczenie przy dalszym wychowie.

Zachwalane w handlu specjalne preparaty i mieszanki odżywcze są zazwyczaj bardzo drogie — niewspółmiernie do ich istotnej wartości. Ze względów więc praktycznych i oszczędnościowych należy być bardzo ostrożnym w ich nabywaniu i stosowaniu.

J. Klimczak, instr. O. T. R. N. Sącz.

Instr. Andrzej Drzewiński (Nowy Sącz).

Hodowla krzewów agrestowych i porzeczkowych.

Przed około 30-tu laty hodowla agrestu i porzeczek była dość silnie rozpowszechnianą na ziemiach Polski. Większe naturalnie plantacje tych krzewów można było napotkać po dworach. Hodowla agrestu, z powodu groźnej choroby, która niestety już od szeregu lat trapi tę roślinę prawie, że całkowicie podupadła.

Wprawdzie spotyka się tu i ówdzie krzaki agrestu, ale w tak małej ilości, że wyprodukowany owoc nie wystarcza hodowcy nawet na własne jego potrzeby.

Po bliższem rozpatrzeniu kwestji, czy w dalszym ciągu mamy wstrzymywać się z hodowlą krzewów agrestowych, czy też będziemy dążyli do rozpowszechnienia jej uważam, że choroba agrestowa nie może o tem decydować — bowiem prrzy zastosowaniu odpowiednich środków i przez racjonalną pielęgnację jesteśmy w możności chorobę usunąć. Do powyższego tematu powrócimy później.

W Polsce jako w kraju czysto rolniczym o klimacie umiarkowanym, dobrych glebach, a jeśli chodzi o powiaty podgórskie, któreby nas w tym wypadku najwięcej interesowały, (tem bardziej, że na miejscu mają poważne rynki zbytu na owoce wogóle, boć przecież w tych powiatach koncentruje się ruch letniskowy i uzdrowiskowy) umiejętnie poprowadzona hodowla agrestu i porzeczek dałaby niewątpliwie rolnikom, bez żadnego ryzyka pewien dochód.

Poważną zaporą dla rozwinięcia tej gałęzi produkcji rolniczej stanowi brak zamiłowania i szczerego zainteresowania się hodowlą powyżej wspomnianych krzewów. Nie potrzeba tu być już specjalistą, lecz przy pomocy dobrej woli, szczerej pracy, pism fachowych i wytrwałości można dojść do rezultatów, przejść mogących wszelkie oczekiwania.

Zważywszy, że owoce agrestu i porzeczek wielkie mają zastosowanie w przetworach owocowych, przy wyrobie win owocowych a także konfitur, kompotów, powideł, galaret i tp., to należy spodziewać się, że w naszych dogodnych warunkach klimatu i gleby powstaną i powinny powstać w przyszłości większe plantacje tych krzewów.

Sama hodowla, czy też rozmnażanie agrestu i porzeczek nie przedstawia zbytniej trudności, ani też nie wymaga wielkich wkładów.

Tak agrest jak i porzeczka potrzebują ziemi zwięzłej, zasobnej w składniki pokarmowe humus, czyli w prochnicę i wilgoć, a więc nasze rędziny, glinki cięższe lub lżejsze, ziemie napływowe odpowiednio nawożone obornikiem, względnie kompostem do tego rodzaju plantacji nadają się znakomicie. Przy zakładaniu plantacji agrestu i porzeczek ważną jest rzeczą, aby grunt był wyczyszczony dobrze z chwastów, zwłaszcza perzu i osłów, które jak wiadomo grunt bardzo wyjaławiają i gdy raz się pomiędzy krzewami zakorzenią nie łatwo można je usunąć.

Plantacja agrestu i porzeczek może być dwojaka, a mianowicie, krzaczasta lub pienna. — W naszych jednak warunkach uważam, że do masowej hodowli nadają się raczej krzaki, a pienne bardziej zastosować można do małych ogródków w miastach.

Plantacja agrestu i porzeczek musi być stale utrzymana w nadzwyczajnej czystości, przyczem wymaga ona też mocnego nawożenia. Aby więc ułatwić oczyszczenie plantacji i zmniejszenia kosztów nawożenia, celowem będzie prowadzenie spółrzędnie z agrestami i porzeczkami hodowli warzyw, bowiem warzywa również wymagają obfitego nawożenia i starannej czystości. W ten sposób prowadzona hodowla warzyw da dostateczny dochód na pokrycie kosztów nawozu i pielenia, przyczem ziemia będąc w stałej oprawie przyczyni się do podniesienia wydajności owocowej agrestu i porzeczek, tak pod względem jakości, ilości i smaku owoców.

Ażeby hodowlę warzyw pomiędzy krzewami umożliwić należy stosować przy zakładaniu plantacji odpowiednie odległości, a więc linje krzewów będą oddalone od siebie co 3 metry, w linji zaś krzak od krzaka co 2 metry. Ciąg dalszy nastąpi.

Odpowiedzi na zapytania Czytelników.

PYTANIE 1.

Chcę gdzieś zakupić jaja kur do wylęgu, więc bardzo proszę o poradę gdzie mógłbym nabyć i jaki gatunek będzie najlepszy.

Filip Matusiak, Brzyna p. Jazowsko.

Odpowiedź: Ze względu na dobrą użytkowość polecenia godną jest rasa kur Rhode Island Red (Karmazyny). Kury te o czerwonym, bardzo ładnym upierzeniu dobrze się niosą, a kurczęta znacznie szybciej rosną, niż np. Zielonożek, lub innych ras, o kierunku wyłącznie nieśnym. Jaja może Pan nabyć za pośrednictwem Okr. Tow. Roln. w Nowym Sączu, po cenie około 27 groszy za sztukę. Kl.

PYTANIE 2.

Zapytuję uprzejmie co może być przyczyną, że krowy moje dobrze są żywione i ładnie wyglądają, a jedzą polepy ze ścian, liżą się a także zauważyłem że smakuje im gnojówka. Czy może są chore, choć mają apetyt i dobrze jedzą?

Wojciech Gniewek, Kamienna pow. Grybów.

Odpowiedź: To, że krowy jedzą polepy ze ścian i chcą pić gnojówkę jest wystarczającym dowodem, że otrzymują w paszy za mało składników mineralnych potrzebnych do budowy kości, zatem należy zawczasu temu zapobiec, dodając do karmy kredy szlamowanej jub wapna pastewnego w ilości 40—50 gramów na sztukę dziennie [4 łyżki kopiate.] Bliższe szczegóły znajdzie Pan w tej sprawie w artykule pt. „Jak uchronić zwierzęta przed chorobą kości". Gnojówkę krowy piją dlatego, ponieważ znajdują w niej sole mineralne, ale należy pamiętać, że gnojówka jest bardzo szkodliwa, bowiem kwas moczowy zatruwa organizm zwierzęcia. Kl.

PYTANIE 3.

Mam krowę, która 2 tygodnie po ocieleniu już się polowała, nie doprowadziłem jej zaraz do buhaja i już 4 miesiące minęło a ona nie chce zostać cielna. Proszę o poradę.

Józef Gądek, Wola krogulecka.

Odpowiedź: Popęd płciowy u krowy przychodzi normalnie po 6 tygodniach od daty wycielenia. W tym czasie dopiero krowę można stanowić. W żadnym wypadku krowy nie powinno się odstanawiać wcześniej więc nietylko po 2, ale nawet po 4. tygodniach od jej wycielenia. Przyczyny, że krowa nie zachodzi w ciąże mogą być różne. Nie podaje Pan jaki był poród, czy krowa odprawiła się, więc trudno poradzić nie znając szczegółów. W każdym razie krowę musi zbadać lekarz weterynarji. Po przeprowadzeniu odpowiedniego zabiegu, gdyby zachodziła tego potrzeba, krowa się zacieli. Kl.

PYTANIE 4.

Proszę bardzo Szanowną Redakcję o poradę jak mam leczyć drzewa, które zeszłego tygodnia zające mi bardzo ogryzły. Wiele drzew objadły dokoła.

Jan Filip, Słupia.

Odpowiedź: Część drzew będzie można jeszcze uratować, trzeba jednak zabrać się zaraz do ich leczenia. Należy więc sporządzić odpowiednią ilość maści ogrodniczej i miejsca okaleczone dobrze zasmarować. Jeżeli nie będzie maści, można użyć papki zrobionej z gliny, którą smaruje się rany poczem całe miejsce należy obwinąć starym gałganem, wstrzymując tam nadmierne wysychanie chorych części pnia. Te drzewka na pniu których pozostał mniejszy, lub większy skrawek kory można uratować, natomiast te, których pnie zając wokoło obgryzał należy uważać już za stracone. Drzew.

Z Polski i ze świata.

Groźny strejk w Zagłębiu dąbrowskiem. Jak wiadomo od tygodnia trwa strejk górniczy w zagłębiu węglowem dąbrowskiem i krakowskiem. Próby wywołania czarnego strajku, czynione w godzinach popołudniowych, zakończyły się fiaskiem. Znaczna część robotników sprzeciwia się akcji sabotażowej. Naogół wszędzie obsługi zjechały do kopalń.

Na kopalni „Mars" zebrało się około 100 kobiet z dziećmi, które nie chciały dopuścić do zjazdu obserwacyj na dół kopalni. Policja wkroczyła i zlikwidowała zajście.

W Klimontowie również usiłowano niedopuścić przy zmianie robotników do pracy. Zebrało się około 1.000 osób, które jednakże na wezwanie policji rozeszły się.

Podobne próby powtórzyły się i w Milowicach. Około godz. 2 kobiety urządziły demonstracje na Dębowej Górze, poczem z okrzykiem „Chodźmy na Renard" uformowały pochód. Po drodze obrzucały kamieniami taksówki, wybiły szyby w komisarjacie policji oraz zaatakowały grupy robotników, wracających z pracy. Robotnicy ci zostali obici pogrzebaczami, drągami i obrzuceni kamieniami. Policja rozpędziła demonstrantki, które w dalszym ciągu wpadały do sklepów. Z tłumu padały ustawicznie kamienie na policjantów.

Do poważniejszych i krwawych zajść doszło dopiero w Czeladzi na Piaskach. Około godz. 5 zebrał się tam około 1.500 osób liczący tłum. Gdy przybył tam oddział policji, aby tłum rozprószyć i w tym celu rozwinął tyralierkę, z tłumu padło około 50 strzałów rewolwerowych. Policja oddała salwę ostrzegawczą, a gdy to nie poskutkowało i tłum napierał, oddała salwę do nacierających. Na placu padł jeden robotnik zabity, jeden ciężko ranny, kilku lżej rannych demonstranci unieśli ze sobą. Jak następnie ustalono, ciężko rannym, którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala, okazał się znany komunista Antoni Partosik. Nazwisko zabitego dotychczas nie ustalono i nikt nie może go rozpoznać.

Pociąg pospieszny rozbija autobus. Wczoraj o godz. 10.55 na linji Bednary — Łowicz zdarzyła się straszna katastrofa kolejowo-samochodowa.

Po linji tej zdążał pociąg pospieszny Warszawa — Gdańsk Nr. 401 na przejeździe pociąg ten najechał na autobus pasażerski, zdążający z Żyrardowa do Łowicza. Siła zderzenia była straszna. Autobus został rozbity, jednak jeszcze na przestrzeni kilkuset metrów wleczony był przez pociąg po torze. W strasznej tej katastrofje znalazło śmierć dwóch pasażerów autobusu, a 10 zostało rannych. Odwieziono ich natychmiast do szpitala św. Tadeusza w Łowiczu.

Na miejsce katastrofy przybyła natychmiast specjalna komisja śledcza z dyrekcji kolejowej w Warszawie. Pociąg pospieszny Nr. 401 Warszawa — Gdańsk doznał wskutek katastrofy opóźnienia wynoszącego godzinę i osiem minut.

O godz. 3 popołudniu na miejsce katastrofy udała się komisja złożona z inspektora głównej inspekcji min. komunikacji p. Tokarzewskiego, oraz zastępcy naczelnika wydziału drogowego dyrekcji warszawskiej p. Dobrzyjałowskiego.

Burzliwa dyskusja o konfiskatach prasowych i demonstracja opozycji. Podczas przemówienia posła Trąpczyńskiego w ustępie dotyczącym konfiskat prasowych, przyszło do wielkiego wzburzenia na sali i secesji wszystkich stronnictw opozycyjnych.

W pewnym momencie pos. Trąmpczyński użył zwrotu: „Jeśli taka praktyka konfiskacyjna będzie kontynuowana dalej, zmusi ona do powstania prasy podziemnej"! Słowa te wywołały na ławach BB ogromne oburzenie, a posłowie Sanojca i Kleszczyński pod adresem Trąmpczyńskiego i całej opozycji wystąpili z ostremi zarzutami, z powodu tego rodzaju ujmowania zagadnienia.

Wywołało to odruch oburzenia na ławach BB

(Dokończenie z Polski i ze świata na str. 3)